



tekst

**KS. ROMAN  
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

**P**odobno „jak się zmiesza najczystszy piasek z krystalicznie czystą wodą, to i tak zawsze wyjdzie błoto” – to przestroga, jaką usłyszałem kiedyś w związku z przyjaźnią między kobietą a księdzem. Historia i terażniejszość Kościoła zna mnóstwo przykładów na potwierdzenie tej prawdy. Dlatego są tacy, co żądają, by ze święceniami księży otrzymywali piętno mizoginii (nienawiści do kobiet). Ostatnio jednak poznałem kobietę i księdza, na których się to nie sprawdza. Wprawdzie jaskółki nie czynią wiosny, ale zawsze dają nadzieję (s. VI-VII).

## Marszałkowie parlamentów polskiego i niemieckiego w Krzyżowej

# Stanął mur

Tym razem berliński mur, który przez dziesiątki lat dzielił Wschód i Zachód, **łączy Polaków i Niemców.**

**W** Centrum Spotkań w Krzyżowej 11 grudnia marszałek Sejmu Bronisław Komorowski i przewodniczący Bundestagu Norbert Lammert odślonili fragment muru berlińskiego. Gest ten zakończył polsko-niemieckie parlamentarne obchody 20. rocznicy pokojowej rewolucji w Europie Środkowej i Wschodniej.

– Dwadzieścia lat temu byliśmy świadkami wielkich przemian na wschodzie Europy – mówił Bronisław Komorowski. – Wszystko zaczęło się w Polsce. Krzyżowa to wyjątkowe miejsce, jeśli chodzi o pojednanie polsko-niemieckie, i szczególny symbol tych relacji.

Niemiecki polityk podkreślił rolę Polski w przewyciężeniu powojennego podziału Europy i w zjednoczeniu Niemiec.



MIROSLAW JAROSZ

**Pod Świdnicą można dotknąć kawałka historii Europy**

– Bez ruchów społecznych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza bez „Solidarności” upadek muru, zmiany, jakie nastąpiły w Niemczech, byłyby niemożliwe – powiedział Lammert.

– Ten kawałek muru jest nie tylko symbolem historii, ale także przyszłości, bez ograniczeń, bez zniewolenia – stwierdzali zgodnie obaj i podkreślali znaczenie Krzyżowej, gdzie w czasie wojny działał niemiecki antynazistowski ruch oporu i gdzie w 1989 roku doszło do słynnej Mszy Pojednania. Szef niemieckiego parlamentu przypomniał, że w czerwcu tego roku przed Reichstagiem stanął fragment muru stoczni gdańskiej.

Uroczystości towarzyszyła kilkuset osobowa grupa młodzieży z Polski i Niemiec, która po zakończeniu części oficjalnej podjęła dyskusję z politykami na temat roli Polski i Niemiec w Europie.

– Dostyc gestów i poklepywania po ramieniu, niech zacznie się lojalne partnerstwo – mówiła młodzież, wskazując przykład Gazociągu Północnego. Marszałek Komorowski zapewnił, że mimo różnic, kontakty polsko-niemieckie są wzorowe. Dowodem jest to, że bez ogródek możemy z Niemcami rozmawiać o wszystkich problemach.

**Mirosław Jarosz**

## Miłość potrzebna non stop



KS. ROMAN TOMASZCZUK

**N**ie brakuje w tych dniach inicjatyw wspierających potrzebujących. Zdrowi zauważają niepełnosprawnych i chorych, wolni odwiedzają więźniów, majątni wspierają biednych, światowi pochylają się nad samotnymi, wielu zauważają szaraczków, a utalentowani szczerze obdziwiają swoimi darami. Wszystko z powodu zbliżających się urodzin Jezusa. Dzięki tym spotkaniom wszyscy, którym się powodzi, przekonują się, że istnieje świat smutnych, opuszczonych, biednych i chorych ludzi. Trzeba się jednak modlić, żeby nie wyszło na to, że świat potrzebujących to tylko świąteczna dekoracja. On istnieje przez cały rok. Niestety. ■

**ŚWIDNICA, 11.12.2009 R. Antek ze Świebodzic podczas aukcji na rzecz Domu Pomocy Społecznej Sióstr de Notre Dame**

## 10. Maraton Pisania Listów Amnesty International

**KŁODZKO.** Działania Amnesty International i listy zwykłych ludzi co roku odmieniają losy najsłabszych i najbardziej zapomnianych. Szkolna Grupa Amnesty International w I LO im. Bolesława Chrobrego w Kłodzku przyłączyła się do 24-godzinnej maratony pisania listów. Rozpoczęto o godz. 12.00 w sobotę 12 grudnia, zakończono o godz. 12.00 w niedzielę 13 grudnia. W trakcie maratony wysłuchano koncertu muzyków, którzy w ten sposób wspierali akcję. W nocy pisanium pomagał przegląd filmów o tematyce praw człowieka. Akcje przeprowadzono w ok. 100 miastach całej Polski. Odręcznie, własnymi słowami pisano listy w obronie kilkunastu konkretnych osób, których

prawa zostały złamane, m.in. Rity Mahato z Nepalu świadczącej pomoc medyczną kobietom – ofiarom przemocy, oraz w imieniu Nguyen Van Dai, wietnamskiego prawnika i obrońcy praw człowieka. W maju 2007 roku został on skazany na 5 lat więzienia za „propagandę przeciwko państwu”.

Listy solidarności okazują się często ostatnią nadzieją dla prześladowanych i więzionych. „Tylko te listy dawały mi siłę” – wspomina Mutabar Tadzibajewa z Uzbekistanu, która spędziła 900 dni na „wyspie tortur” z czego 700 w izolacji. Dzięki listom pisany podczas maratony do przedstawicieli władz kobieta została zwolniona z więzienia w 2008 roku.



W zeszłym roku podczas Maratonu Pisania Listów napisano w Polsce 78 843 listów w obronie

prześladowanych i represjonowanych. Dzięki nim wiele osób wyszło na wolność.

## Kolacje wigilijne dla najbardziej potrzebujących mieszkańców

**WAŁBRZYCH.** Ponad 20 tys. zł z budżetu miasta przekazano na wsparcie finansowe tegorocznych kolacji wigilijnych dla najbardziej potrzebujących mieszkańców miasta. W tym roku z pomocy skorzysta ponad 2 tys. mieszkańców.

Tradycyjnie największą kolację w mieście organizuje parafia pw. św. Anny przy współpracy z Caritas diecezjalną. W restauracji hotelu „Maria” spotka się podczas niej ok. 700 osób. Spotkanie opłatkowe, a po nim wieczera, rozpocznie się o godz. 13.00 24 grudnia, a nie wcześniej jak większość podobnych akcji. To bardzo ważne dla wielu osób, które dotychczas pozostawały

tego dnia samotne. W spotkaniu uczestniczył będzie osobiście bp Ignacy Dec.

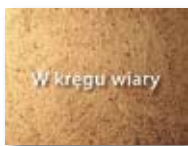


KS. ROMAN TOMASZCZUK

**Największa wigilijna w Wałbrzychu odbędzie się 24 grudnia**

## W kręgu wiary

**TVP WROCŁAW.** Najbliższe wydanie magazynu katolickiego „W kręgu wiary” obejrzymy w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Stąd i tematyka rozmów z gośćmi programu, a będą nimi: teolog dogmatyki i biblista. Opowiedzą zarówno o opisie Narodzenia Pańskiego zawartym w Piśmie Świętym oraz o tym, co tak naprawdę wydarzyło się w noc przed ponad dwoma tysiącami lat.



Weronika Szwał z kolei odwiedzi z kamerą kuchenny warsztat s. Anieli, która od lat szykuje w Bagnie świąteczne wypieki. Opowie ona o tradycyjnych potrawach, jakie znajdujemy na bożonarodzeniowych stołach. Wszystko to śpiewem kolęd oprawi schola Duszpasterstwa Akademickiego „Dominik”. Zapraszamy w sobotę 26 grudnia o godzinie 16.45 w paśmie regionalnym TVP INFO.

## Mają „Orlika”

**ŚWIDNICA.** Z obiektu, który powstał przy Szkole Podstawowej nr 4, najbardziej cieszą się młodzi świdniczanie. W ubiegłym roku w różnych częściach miasta oddano do dyspozycji sześć boisk. Razem z „Orlikiem” tworzą one dobre miejsca do rozwijania sportowych pasji. Świdnicki „Orlik” jest czwartym w powiecie świdnickim i 93. w województwie. Prace przy jego budowie rozpoczęły się w sierpniu i zakończyły 10 listopada.

W ramach inwestycji przy ul. Marcinkowskiego powstało boisko ze sztuczną murawą do gry w piłkę nożną oraz drugie – wielofunkcyjne o nawierzchni z poliuretanu, a także budynki szatniowo-sanitarne. Boiska są wyposażone w bramki, siatki i kosze, ogrodzone oraz oświetlone. Inwestycja kosztowała 1,037 mln zł. Dzięki rezygnacji z realizacji projektu w 2008 r., szacowanego na 1,8 mln zł, Świdnica zapłaciła za boiska dużo mniej.

## Świąteczne światło

**ŚWIDNICA.** 52 tys. wydało w tym roku miasto na świąteczne dekoracje. To o połowę mniej niż przed rokiem. Wtedy miasto zostało nagrodzone za dekorację świąteczną. W XI edycji ogólnopolskiego konkursu na najlepiej oświetlone gminę i miasto 2008 r. Świdnica zajęła I miejsce

w kategorii „Oświetlenie świąteczne i okolicznościowe”.

W tym roku ozdoby rozbłysły już 5 grudnia. Nad chodnikami w centrum miasta oraz na słupach wzdłuż jezdni zawisły specjalne dekoracje. Do znanych już świdniczanom dekoracji dołożono świetlne choinki. Oświetlone zostały również drzewa w Rynku. Świdnickie lodowisko przyozdobiła gwiazda betlejemka.



UM ŚWIDNICA

**Świdniczanie mogą podziwiać zakupione przed rokiem oświetlenie fontann w Rynku**

**GOŚĆ ŚWIDNICKI**

swidnica@goscniedzielny.pl

**ADRES REDAKCJI:** 58-100 Świdnica, pl. Jana Pawła II

**REDAGUJĄ:** ks. Roman Tomaszczuk – dyrektor oddziału, tel. 666 895 878, Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

## Święto w szkole

**WAŁBRZYCH.** Siostry niepokalanki prowadzące katolickie gimnazjum i liceum świętowały główną uroczystość patronalną zgromadzenia. 8 grudnia od samego rana wystrój całego domu i szkoły oraz program obchodów podkreślały wyjątkowość dnia.

Szczytem święta była sztuka pt. „Rybak Matki Bożej”, przygotowana przez uczennice trzeciej klasy gimnazjum pod kierunkiem s. Immaculaty, Eucharystia w szkolnej kaplicy oraz obiad. W wałbrzyskim domu niepokalank mieszkają obecnie dwadzieścia sióstr.



Siostra Bohdana, przełożona domu, była pełna uznania za pomysłowość uczennic odpowiedzialnych za wystrój szkoły

## Zaufali Maryi

**ŚWIDNICA.** Wychowankowie Zakładu Poprawczego po kilku spotkaniach przygotowawczych przyjęli 8 grudnia cudowne medaliki jako znak zawierzenia się Maryi. Chłopcy podczas katechez poznali historię objawień Maryi i zapoznali się z teologią Cudownego Medalika. 8 grudnia, po spowiedzi i wyrażeniu pragnienia oddania się w opiekę Matki Bożej, podczas Mszy św. ku czci



Cudowny Medalik to narzędzie, którym chce posługiwać się Bóg dla zbawienia ludzi

Niepokalanej, 35 wychowanków (połowa osadzonych) założyły medaliki. – To jeszcze jeden sposób na to, by nasze życie nabierało sensu. Jeszcze jedna szansa, jaką tym razem otrzymujemy od Kościoła, by wyjść na ludzi – mówił Kamil zaraz po wyjściu z zakładowej kaplicy.

## zapowiedzi

**REKOLEKCJE DLA MŁODZIEŻY** męskiej w seminarium duchownym oraz w domu rekolekcyjnym w Zagórzcu Śląskim odbędą się od 5 do 7 lutego 2010 r. W Świdnicy może uczestniczyć w nich ok. 60 licealistów, a w Zagórzcu ok. 90 gimnazjalistów. Zgłoszenia

na rekolekcje przyjmują proboszczowie.  
**NASTĘPNE SZANSE.** Po Świdnicy i Kłodzku także Wałbrzych (pl. Marii Darowskiej, u s. niepokalank) oraz Dzierżoniów (ul. Spacerowa, u s. salezjanek) przygotowują się do otwarcia okien życia.

## Policzeni

**DIECEZJA.** Opublikowano niektóre dane statystyczne dotyczące diecezji. Wynika z nich m.in., że w seminarium przygotowuje się do kapłaństwa 74 kleryków (w tym dwóch przebywa na urloпах dziekańskich). Stan osobowy poszczególnych roczników: rok I – 13, rok II – 12, rok III – 8, rok IV – 16, rok V – 19, rok

VI – 4. Towarzystwo Przyjaciół Seminarium liczy 1850 członków i działa w 69 parafiach diecezji. Programem stypendialnym Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” jest objętych 46 osób (w tym 17 studentów). Na zaocznych studiach magisterskich w Świdnickiej Sekcji PWT na trzech rocznikach uczy się 34 studentów.

## W sutannach

**WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE** tradycyjnie 8 grudnia świętowało nie tylko uroczystość Niepokalane-go Poczęcia NMP, ale także obłóczny alumnów roku trzeciego. Podczas Mszy św. w katedrze ośmiu kleryków rozstało się z krawatami i założyło koloratki i sutanny: M. Buraczewski z Bielawy, K. Faron z Jedliny-Zdroju, B. Jendraszczyk z Ząbkowic Śląskich, M. Kropidłowski z Bystrzycy Kłodzkiej, B. Łuczak ze Szczawna-Zdroju, D. Mosór ze Strzegomia, A. Paraciej z Dzierżoniowa, B. Picheta ze Szczytnej. Bp Ignacy Dec, który przewodniczył modlitwie i obrzędowi, wskazał klerikom na Proboszcza z Ars jako tego, który potrafił swoją pracą i zaangażowaniem czynić cuda. Na poparcie swojej tezy biskup przypomniał, że św. Jan skończył seminarium pomimo ogromnych braków intelektualnych, a swoją



Andrzej Paraciej tuż po założeniu sutanny

parafię uczynił żywą wspólnotą uczniów Jezusa, choć w pierwszych latach swej posługi duszpasterskiej musiał walczyć z obojętnością, laicyzacją, rozwiązłością i alkoholizmem swych parafian.

## Prawo do krzyża

**WYDZIAŁ KATECHETYCZNY** informuje, że „nie istnieje żadna podstawa prawna nakazująca usuwanie krzyży z pomieszczeń szkolnych – wręcz przeciwnie – w paragrafie 12. Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 14 kwietnia 1992 r. w sprawie warunków

i sposobu organizowania nauki religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz.U. nr 36 z roku 1992, poz. 155) znajduje się zapis: »W pomieszczeniach szkolnych może być umieszczony krzyż. W szkole można także odmawiać modlitwę przed i po zajęciach«.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

## Bp Ignacy Dec

Scena Nawiedzenia, którą w liturgii kontemplujemy, niesie ze sobą dwie szczególne wskazówki. Po pierwsze warto dzielić się z innymi dobrem, którego doświadczamy.

Maryja nie zatrzymała Dobrej Nowiny dla siebie, ale poszła do Elżbiety, by zwierzyć się ze szczęścia, jakie ją spotkało. Znamy dobrze powiedzenie: „Ból dzielony, połową boleści, radość dzielona, podwójną radością”.

To się sprawdz! Warto przejąć się przykładem, jaki daje nam Maryja, i przekonać się osobiście o skuteczności takiego postępowania.

W okresie Bożego Narodzenia przyjdzie nam to z łatwością, potem będzie trudniej, ale nasza wytrwałość, bez wątpienia, przyniesie błogostawione owoce.

Drugie wskazanie sceny Nawiedzenia to prawda, że **wiara nigdy nie umniejsza człowieka, ale wprost przeciwnie**, objawia mu całą prawdę o wielkości naszego powołania i sensie życia.

Niech cześć, jaką oddajemy Maryi, będzie dla nas zachętą do troski o jakość naszej wiary i przypomnieniem, że staje się ona narzędziem, przez które Bóg może nas zbawiać!

Specjalnie dla „Gościa Niedzielnego”

## Nowa forma rekolekcji parafialnych

# Tak też dobrze

Nie ustają komentarze na temat pomysłu ks. Zygmunta Kokoszki, który **zapropozował rekolekcje w niedzielę**.

Do tej pory było tak: w niedzielę zaczynały się rekolekcje i trwały przez kolejne dwa albo trzy dni. Proboszcz z Dzierżoniowa zaprasza tymczasem na rekolekcje w dwie kolejne niedziele.

### Pomysł dosyć świeży

Rekolekcje mają swoje starożytne korzenie i są praktykowane przez różne kultury i religie.

Chrześcijańskim pierwowzorem dni oddanych modlitwie, rozważaniu i ascezie jest oczywiście Jezus, który przez czterdziestodniowe rekolekcje na pustyni przygotowywał się do swojej misji ewangelizacyjnej.

Kolejne pokolenia uczniów Pańskich poszły za przykładem Mistrza i tak każda epoka Kościoła ma swoje formy rekolekcji rozumianych jako czas nawrócenia i pokuty. Czas, za który płaci się konkretną cenę: dystansu od codziennych obowiązków, samotności, milczenia i umartwień.

W Kościele jednak jest znana jeszcze inna forma rekolekcji: rekolekcje parafialne. Ich propagatorami były zakony, a szczególnie rozkwit przypada dopiero na wiek XIX. Chociaż mają one ten sam cel co rekolekcje w milczeniu i odosobnieniu, to jednak uwzględniają możliwości, jakie mają wierni świeccy, którzy nie mogą pozostawić swoich rodzin i pracy, by udać się „na pustynię”. Co więcej, ich pierwotnym celem głównym było zrobienie parafianom rachunku sumienia przed spowiedzią wielkanocną. Wystarczyły do tego trzy dni, podczas których obowiązkowo cała parafia słuchała nauk gorliwych kaznodziejów.

### Różnorodność obowiązków

Współczesna cywilizacja wymusza jednak szukanie nowych rozwiązań dla głoszenia Ewangelii i daje ku temu nowe możliwości. Dlatego dzisiaj

zapracowany katolik, jeśli nie chce sięgnąć po książkowe publikacje rekolekcyjnych sesji, może słuchać rekolekcji w radiu, oglądać je w telewizji, ściągać w plikach mp3, zamawiać jako SMS na swoją komórkę albo odtwarzać z CD.

Wszystko w domowym zaciszu, w przerwie między jednym a drugim filmem albo podczas jazdy samochodem czy na urlopie. Nikt się temu nie dziwi, nikt nie ma co do tego oporów: byle tylko słowo Boże docierało do jak największej liczby ludzi.

Dlatego zaskakuje kontestacja, z jaką spotkał się pomysł ks. Zygmunta Kokoszki, proboszcza parafii pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżoniowie, by rekolekcje głosić w dwie kolejne niedziele Adwentu.

– I co najdziwniejsze, mój pomysł nie spodobał się duchownym, moi parafianie są zadowoleni – komentuje nowoczesny proboszcz.

### Cel osiągnięty

– Moim natchnieniem był Jan Paweł II – wyjaśnia ks. Kokoszka. – Zapytałem w stylu nowej ewangelizacji: co zrobić, żeby siła słowa Bożego dotarła do 70 proc. wiernych, którzy przyjdą na Mszę w niedzielę, ale nie przyjdą do kościoła w tygodniu, ponieważ obowiązki i rytm życia im na to nie pozwolą

– tłumaczy i przedstawia statystykę. – Z 11-tysięcznej parafii w każdą niedzielę we Mszy św. uczestniczą 3 tys. wiernych. Od lat obserwujemy, że udział w rekolekcjach maleje. U nas zaledwie jedna trzecia „niedzielných” katolików słuchała rekolekcjonisty. Nie mogłem pozostać obojętny na te liczby – podkreśla.

### Inni księża mają jednak zastrzeżenia

– Zarzuca mi się, że oduczam ludzi chodzenia na rekolekcje... problem w tym, że oni najpierw przestali chodzić, a potem zaproponowałem swoje rozwiązanie – broni się proboszcz. – Inni mówią, że udział w takiej formie rekolekcji to jedynie udział w niedzielnych kazaniach. Ci jednak nie liczą się z tym, że rekolekcje parafialne właśnie na kazaniach polegają, a jeśli ktoś chce jeszcze głębiej rozważyć ich temat, to ma ku temu lepsze niż dotychczas warunki, bo nie tylko jeden, ale całe siedem dni. I wreszcie: nie oszukujemy się, w rekolekcjach biorą udział przede wszystkim najpobożniejsi. Pozostali ograniczają się do niedzielnej Mszy św. Im mocne słowo rekolekcjonisty jest potrzebne najbardziej – kończy.

Nie ma wątpliwości, że metoda ks. Kokoszki jest kolejnym wyciążeniem ręki do tych, którzy z własnej winy albo z konieczności życia mają kłopot z przedświątecznym rachunkiem sumienia.

KS. ROMAN TOMASZCZUK



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Ks. Zygmunt Kokoszka chce być pilnym uczniem Jana Pawła II

Kulinarne przygotowania do świąt Bożego Narodzenia

# Pierniki siostry Reginy

Adwent to nie tylko czas przygotowań duchowych w sercach. Od setek lat przed Bożym Narodzeniem **przygotowania trwają również w kuchniach.**



**Z tych składników (szczegóły obok) powstaną pierniki. Sekret ich smaku tkwi w ustaleniu właściwej proporcji przypraw**

ma się świadomość, że coś znajdzie się na świątecznym stole, doda się więcej masła, lepiej się przyprawi.

Może właśnie w tym tkwi sekret świątecznego smaku? Człowiek podświadomie pragnie, by był on wyjątkowy.

W klasztorach niepokalanek tradycją świątecznego stołu są pierniki. Siostry

pieką je, by obdarowywać nimi również innych. Piernik otrzymuje każda z dziewcząt, która uczy się w wałbrzyskiej szkole prowadzonej przez niepokalanek. – 6 grudnia, na Mikołaja, urządzamy zawsze Słodkie Niebo, którego główną atrakcją są właśnie wiszące pod sufitem pierniczki – mówi s. Anna, dyrektor szkoły. – Dziewczęta otrzymują piernik również w świątecznym prezencie. Nieraz już się zdarzało, że odwiedzające nas po latach absolwentki z rozrzewnieniem wspominały ich smak i prosiły, by dać im choć jednego.

Po części to kuchnia doprowadziła s. Reginę na drogę powołania. Już jako mała dziewczynka lubiła gotować. Miała również talent artystyczny. Wiele nauczyła się od swojej mamy i matki chrzestnej. Później uczyła się w nowosądeckiej szkole gastronomicznej prowadzonej przez siostry niepokalanek. Z nimi została już na całe życie. Gotowała w wielu kuchniach, w tym przez 15 lat w Rzymie.

Pierniczki pieczone przez s. Reginę mają początek w dziewiętnastowiecznej



**Ostatecznego kształtu pierniki nabierają podczas lukrowania. W tym momencie potrzebny jest nie tylko talent kulinarny, ale przede wszystkim zdolności artystyczne**

recepturze klasztornej, która przez lata jest udoskonalana. Bo jak mówi s. Regina, przepisy to jedno, ale składniki odmierza się według własnego doświadczenia zdobytego wieloletnią praktyką. – Zdarza się, że do kuchni przyjdzie któraś z dziewcząt zapytać o jakiś przepis – mówi siostra. – Zawsze chętnie im go daję i mówię, jak coś się robi. Mam nadzieję, że w ten sposób ta świąteczna tradycja nie zaginie.

**Mirosław Jarosz**



**K**lasztorne kuchnie zawsze słynęły z wyjątkowych smakołyków. Ich sekret tkwi w recepturach, które udoskonala się przez lata. Podczas świąt pojawia się szczególnie wiele rarytasów, bo ludzie również w ten

bardzo materialny sposób starali się podkreślać ich rangę. – Faktycznie jest w człowieku coś takiego, że przygotowując potrawę na święta, stara się zrobić ją szczególnie dobrze – potwierdza s. Regina Motak, niepokalanek od trzech lat gotująca w wałbrzyskim domu sióstr. – Zawsze kiedy gotuję, staram się w to włożyć jak najwięcej serca, by smakowało jak najlepiej. A mimo to, kiedy

## Przepis na pierniki robione przez s. Reginę

### SKŁADNIKI:

- 1 KG MĄKI,
- 30 DAG CUKRU,
- 30 DAG MIODU,
- 40 DAG MARGARYNY,
- 4 CAŁE JAJKA, 2 ŻÓŁTKA,
- 50 G SODY,
- PRZYPRAWY DO PIERNIKA,
- KARMEL,
- 1 ŁYŻKA KAKAO,
- KAWA MIELONA.

### SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Mąkę, cukier i margarynę rozetrzeć w rekach tak jak na kruche ciasto. Dodać przyprawy, karmel, kawę mieloną. Miód wcześniej rozpuścić (podgrzewając), do ostudzonego dosypać sodę i wymieszać. Dodać do mąki i zarobić. Jeżeli ciasto byłoby za gęste, dolać jogurtu

naturalnego lub kefiru. Zarobić na jeden dzień wcześniej przed pieczeniem. Piec w temperaturze 165–175 stopni ok. 20 min lub do zarumienienia.

### LUKIER:

1 szklanka białek, 3 szklanki cukru pudru, ćwierć łyżeczki kwasu cytrynowego, 2 łyżeczki mąki ziemniaczanej. Wszystko

wymieszać. Jeżeli masa jest za rzadka, dodać cukru. Ciasto lukrować po ostudzeniu.

### KARMEL:

Pół szklanki cukru krysztalu wsypać na patelnię, podgrzewać powoli i ciągle mieszając, dodawać stopniowo pół litra przegotowanej ciepłej wody.



KS. ROMAN TOMASZCZUK

# Życie sterowane

## ŚWIĘTYCH OBCOWANIE.

Kto by pomyślał,  
że Święty  
Proboszcz  
ma słabość  
do kobiet.

tekst

**KS. ROMAN TOMASZCZUK**

rtomaszczuk@goscniedzielny.pl

**Z**a życia znany był z nawiści do grzechu i miłości do grzeszników. Był wymagający wobec penitentów i nieugięty w walce o obyczajne życie parafian. Zanim jednak zaczął słynąć z surowości, sam stoczył walkę o szlachetność własnego serca, czystość myśli

i pragnień oraz zawierzenie swemu Panu.

Dzisiaj św. Jan Vianney wciąż pozostaje sobą, tylko do kobiet oporów już nie ma. Nawet w nocy potrafi je odwiedzać.

### Sposób na życie

Alina, kończąc podstawówkę, wiedziała, co chce zrobić ze swoim życiem. Miała rękę do rysunku, świetnie czuła się przy sztalugach, a świat wydawał się jej nieustającym zaproszeniem do zachwyty.

Dlatego właśnie tam, gdzie jedni widzieli starą szopę albo zmarznięty krzak róży, nastolatka dostrzegła barwne plamy, linie, cienie i światło, które tworzyły nowy świat. Kartka papieru czy płótno stawały się kosmosem czekającym na swego stwórcę. Ona, Alina ze Stoszowa, była gotowa do tworzenia.

Potem, gdy zaczęło się życie na własny rachunek, robiła,

co tylko mogła, by pozostać blisko sztuki. Propozycję pracy w łagiewnickim Domu Kultury przyjęła z entuzjazmem.

– Świat jest na tyle prozaiczny i przygnębiający, że radość życia może być tylko dziełem ołówka, pędzla albo dłuta – myślała, gdy wokół komunizm robił, co chciał, żeby tylko ludzie zapomnieli o pięknie. Ono jest przecież niezbędne. Odrywa od pracy i każe patrzeć w niebo.

– Jeżeli religia jest opium dla ludu, to piękno będzie dla niego „klejem” na pewno, a może nawet marihuaną – wydawali się głosić autorzy socrealistycznych bohomazów.

### Zatruci święci

Lata 70. i 80. ub. wieku to wielki ruch w kościołach. Zapanowała gorączka remontów. Choć gospodarka notorycznych deficytów nie sprzyjała jakiegokolwiek aktywności

na tym polu, to jednak czas nagiął. Wiadomo już było, że zmiany granic nie będzie, a zabytkowe kościoły domagały się ratunku.

– Przecież to nasze, choć ponemieckie – zauważali duchowni, a wierni przytakiwali, wspierając groszem i pracą remonty i renowacje.

– Na tej fali, gdy do kościołów wkraczały ekipy remontowe, trafiła do mnie pierwsza rzeźba z ołtarza – wspomina stoszowianka. – Miałam sprawić, by nie wyglądała tak żałośnie – tłumaczy.

Rzeczywiście serce się krajało na widok „niewidzących oczu”, obdrapanych i brudnych szat, amputowanych kończyn czy przeżartych przez kołatki twarży.

– Pokochałam tych świętych za ich pokorę. Za cierpliwość, z jaką czekają na litość ludzi. Widziałam w nich najpierw dzieła sztuki, ale coraz bardziej dojrzewało we mnie pragnienie zaprzyjaźnienia się

z nimi – wyznaje, objaśniając kolejne etapy konserwacji: zatrucie robali, oczyszczenie z przemalowań, wzmocnienie klejem, uzupełnienie ubytków, nałożenie nowych farb.

### Oczy widzące więcej

Szybko powiększała się liczba świętych odwiedzających dom Aliny. Kobieta przywracała im ludzki wygląd, otwierała im oczy, dawała siłę do życia i zwracała godność.

– Patrzyłam na anioły i cierpliwie dorabiałam im łokcie, pięty i palce, bo wyobrażałam sobie, że kiedyś w niebie będą za mną latały z pretensjami, że nie zajmę się nimi jak trzeba – zdradza z uśmiechem powody swej pieczołowitości.

Z czasem konserwacja rzeźb stawała się jednak czymś więcej. Swego rodzaju duchową terapią i wyzwaniem.

– Wkraczali do mojego domu zupełnie anonimowo – przyznaje artystka. – Nie znaleźliśmy się, choć pielęgnowałam ich i pozwalałam sobie na intymne decyzje o ich wyglądzie, charakterze spojrzenia czy sile uśmiechu. Zajmowałam się nimi jako biedakami potrzebującymi pomocy, ale przestało mi to wystarczać. Chciałam wreszcie zobaczyć ludzi – mówi z naciskiem.

Tak dojrzała do zmierzenia się z historią swych gości. – Odkrywałam sekrety ich życia z Jezusem. Zdumiewałam się heroicznością ich cnót. Podziwiałam za wierność Ewangelii – wspomina. – Wtedy właśnie przestali być moimi podopiecznymi, stali się mistrzami.

### Nocne odwiedziny

Nawet gdy wrażliwość potrafi z szarej codzienności wyczarować bajkowy świat, problemy zostają. Alina też musiała walczyć o siebie i o swoje.

– Wtedy przyszedł on – wraca do wydarzeń z końca ubiegłego wieku. – Nie chcę mówić o szczegółach, bo są one dla mnie zbyt cenne, i boję się wystawiać je na widok publiczny. Jednak spotkanie ze św. Janem Vianneyem stało się dla mnie przełomem – zwierza się. – Jego obecność była znakiem, jak

bardzo Panu Bogu zależy na moim życiu. Bóg pozwolił, żeby Święty Proboszcz upomniał się o głębię mojego życia, o zmianę jakości, tego, czym żyję i jak patrzę na siebie, bliźniego i niebo – mówi przyczynionym głosem.

– Gdy się obudziłam, pognałam do swojego proboszcza zapytać, o co chodzi z tym świętym. Kim on był, co zrobił, dlaczego właśnie on przyszedł do mnie – dodaje.

Lektura biografii wyjaśniła wiele. Pozostało jeszcze wypełnić Vianneyowe oczekiwania. Bo proboszcz był uparty – jak za życia, tak po śmierci.

### Próba przyjaźni

Rok Jubileuszowy. – Świętne okazje do nawrócenia – zaznacza Alina. – Tego roku wykupiłam dwie pielgrzymki: jedną do Rzymu, drugą do Francji. Obie były dla mnie wydarzeniem życia, bo obie otworzyły mi na Życie prawdziwe – mówi i sięga po albumy ze zdjęciami. Z przejęciem i szczegółami snuje swoją opowieść o pielgrzymkowym szlaku. O Świętych Drzwiach, o wzruszeniu i zadumie, i tak wielu rzymskich zaskoczeniach.

– Ale kulminacja nastąpiła za przyczyną św. Jana. Zawiał się na mnie ten kapłan i nie odpuszczał. Gdy wreszcie weszłam do jego kościoła w Ars, płakałam jak dziecko. U kresu ponagleń i wyrzutów nie było już wymówki. Konfesjonał z obrazem ukrzyżowanego Pana poraził mnie swoją konkretnością. Podałam się – milknie, wracając pamięcią do tajemnicy spotkania z Miłosiernym.

Spowiedź trwała długo. Kobieta otworzyła swoje serce, bo tęskniła za miłością. Otrzymała nowe życie, bo Bóg nie zawodzi.

– Wracałam do Stoszowa z pytaniem: i co dalej? Zrobiłam, co chciałam. Teraz pilnuj, żebym tego nie zmarnowała – mówi.

### Ksiądz wie swoje

Życie Aliny nabrało tempa. Ale nie dlatego, że odprawiła spowiedź generalną. – Okazało się,



że św. Jan pozostał sobą i w niebie trzyma stronę swoich kumpli – żartuje, żeby wprowadzić do historii o swoim proboszczu ks. Stanisławie Kucharskim.

– Naszego proboszcza zawsze szanowałam, współpracowałam z nim i byłam na każde jego zawołanie. Tak zresztą jak wszyscy w naszej parafii. Tym razem jednak popatrzyłam na niego jako inaczej – uśmiecha się. – Św. Jan zawsze pociągał mnie swoją pokorą. To ona rozświetliła małą parafijkę i jej proboszcza. Dostrzegłam, że my także mamy u siebie takiego księdza w stylu Vianneya. Było się kim pochwalić, było się kim podzielić z innymi – zaznacza z dumą.

Rozpoczęły się przygotowania. – Zgłosiliśmy proboszcza do konkursu na „Proboszcza Roku”. Baliśmy się, ale z pomocą św. Jana spełniliśmy wszystkie wymagane kryteria. Zresztą święty nie miał chyba wyjścia. Ciągłe mu powtarzałam: ty to wymyśliłeś, ty tego pilnuj – wspomina.

Okazało się, że praca proboszcza z Jażwiny zasługuje na wyróżnienie nie tylko zdaniem jego parafian. Został Proboszczem Roku 2004.

– Potem, gdy mieliśmy już obiektywny dowód uznania dla pracy naszego księdza, św. Janowi przedstawiłam kolejną prośbę: odznaczenie papieskie – zdradza kulisy zabiegów, by ks. Kucharski został prałatem. Uroczystość prałackich obłóczyn miała miejsce 28 listopada.

– To jeszcze nie koniec – wtrąca przebojowa parafianka. – Nasze dzieciaki przebąkują, że brakuje proboszczowi tylko orderu. Św. Jan także jest „za”!

### Gotowi na wszystko

Bóg ma swoje drogi, by człowiek cieszył się życiem. Historia Aliny Kuźniecowskiej to potwierdza i przekonuje, że codzienność jest pełna znaków. Odczytanie ich gwarantuje nie tylko osobiste nawrócenie, ale także docenienie tego, kogo i co się w życiu ma.

Taki jest sens drogi od malowanych oczu świętych przez ciekawość ich historii aż do spotkania z nimi w życiu codziennym. Taki jest sens przyjaźni Świętego Proboszcza z kobietą.

**Lourdes. Figura św. Jana Marii Vianneya pod ochroną – z miłości.**  
NA STRONIE OBOK: Dla Aliny albumy ze zdjęciami to zapis historii przyjaźni ze świętymi.

PANORAMA SZKÓŁ IM. JANA PAWŁA II  
Publiczne Gimnazjum nr 7 w Wałbrzychu

## Zawsze wzwyż

Za cel postawili sobie **wpajać wartości uniwersalne**, które głosił papież.

Do nadania szkole imienia przygotowaliśmy się kilka lat – wyjaśnia Katarzyna Chomicka, dyrektor szkoły. – Od początku funkcjonowania gimnazjum, w ramach programu wychowawczego przeprowadzaliśmy wybór Polaka wszech czasów. I co roku ten plebiscyt wygrywał Jan Paweł II. Kiedy zaczęliśmy zastanawiać się nad imieniem dla szkoły uczniowie, rodzice i nauczyciele potwierdzili, że powinien to być Jan Paweł II.

Od momentu pojęcia decyzji zaczęły się prawie dwuletnie przygotowania do nadania szkole imienia. Przede wszystkim przebudowano program wychowawczy. Zaznaczano przy tym, że szkoła jest świecka. Krzewi wartości, którymi kierował się papież, a nie naukę chrześcijańską. Oczywiście w wielu wypadkach to się ze sobą łączy. Jan Paweł II wielokrotnie mówił o wartościach ogólnoludzkich, kierując swe przesłanie do wszystkich, nie tylko do chrześcijan. Choć był głową Kościoła katolickiego, jest postacią uniwersalną.

– To nie jest tak, że wystarczy powiedzieć dzieciom: „patrzcie na Jana Pawła II, jak on to robił”, a one od razu otrzymają wychowanie w duchu papieskim – wyjaśnia Natalia Rzepka, nauczyciel języka polskiego. – Są pewne treści, które pokazują jego miłość do bliźniego, zainteresowanie całym światem, dążenie do pokoju. To mozolny proces, który trzeba podjąć. Łatwiej prowadzić proces wychowawczy, jeżeli można pokazać przykład konkretnego człowieka, który potrafił żyć wartościami.

– Pytałam dzieci, dlaczego tak chętnie słuchają tego, co przekazuje papież – opowiada katechetka Małgorzata Smęda. – Wskazywali przede wszystkim na sposób, w jaki przemawiał. Pozbawiony tonu moralizatorskiego. Nie mówił: tego nie wolno, tamtego nie róbćcie.



Wizyta we Lwowie. Od 3 lat trwa wymiana młodzieży ze szkołami na Ukrainie

Zawsze starał się wskazywać, jak należy postępować. Jeżeli wspominał, że czegoś nie należy robić, to wyjaśniał dlaczego. Zachwycał ich to, że sam potrafił słuchać, oraz to, że miał tak szerokie zainteresowania. Choćby kiedy zaproponowano mu obejrzenie występu hip-hopowego, to nie powiedział, że to nie dla niego muzyka, tylko zechciał zobaczyć, czym żyją ci ludzie.

### Niezwykłe pomysły

18 maja 2007 w kolejnej urodziny papieża nadano szkole imię Jana Pawła II. Uroczystość miała niezwykle charakter. Ponieważ Ojciec Święty lubił najbardziej różę, gimnazjaliści przygotowali spektakl „Rosarium”, w którym sami wcieliłi się w różę. Każdy z nich wypowiadał fragmenty najważniejszych słów papieża.

Oryginalne pomysły na świętowanie rocznic związanych z papieżem to niemal wizytówka tego gimnazjum. Inicjatorką większości z nich była Iwona Wal, przez ostatnie 10 lat dyrektor szkoły. Warto wymienić przynajmniej kilka wydarzeń, które często angażowały również uczniów z innych wałbrzyskich szkół.

Były łańcuch pokoju złożony z kilkuset osób, który otoczył szkołę, i megalaurka z życzeniami dla papieża. W tym roku były wielkie serca – uczniowie wypisywali na nich wartości, które

uważają za najważniejsze. Z okazji 88. rocznicy urodzin papieża uczniowie posadzili przy kościele 88 krzewów tui. W ubiegłym roku włączyli się w akcję „Z życia dla życia”, rozdając ponad 2000 deklaracji na zgodę przeszczepu organów w przypadku śmierci. Cyklicznie przeprowadzane są konkursy multimedialne dotyczące papieża i spektakle okolicznościowe. Gimnazjum było także organizatorem diecezjalnego konkursu poetyckiego „Trzepot duszy – inspiracje osobowością i nauczaniem utworów. Często bardzo osobistych i wzruszających.

### Semper alter

Te słowa papieża stały się mottem szkoły i wyznacznikiem tego, co szkoła chce przekazać uczniom. Różnie można je tłumaczyć. Tutaj znaczą „zawsze wzwyż”.



Megalaurka namalowana dla papieża miała ok. 100 mkw. powierzchni

Znakomicie uzupełniają się z innymi, które kierował do młodzieży: „Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.

Semper Alter to również nazwa festiwalu humanistycznego, od trzech lat organizowanego przez gimnazjum. W ostatnim, który odbył się 10 grudnia, wzięło udział kilkanaście szkół, nie tylko z Wałbrzyska. Były reprezentacja z Lubina, Strzegomia i Żąbkowic Śląskich. Festiwal to koncerty, spektakle i konwersatoria związane z wartościami humanistycznymi. ■

### Szkoła w liczbach

423 uczniów  
16 oddziałów  
25 pracowni i sal  
39 nauczycieli  
STRONA SZKOŁY:  
www.pg7.edu.pl

### Zdaniem dyrektora



#### KATARZYNA CHOMICKA

– Myślę, że Jan Paweł II jest ważną postacią dla każdego Polaka. Postacią godną naśladowania. Młodzi ludzie potrzebują autorytetów, a Papież Polak jest przez nich ciągle szczególnie ceniony. Ciągłe żywe i aktualne jest to, co mówił. Niestety prawdą okazuje

się też powiedzenie, że zaczynamy doceniać wielkość człowieka, dopiero kiedy go zabraknie. Posiadanie takiego patrona pomaga w procesie wychowawczym. Z drugiej strony nakłada na nas dużą odpowiedzialność, bo postępowanie się imieniem Jana Pawła II zobowiązuje do zachowania wysokiego poziomu.